

Błoger oskarżony o „szerzenie nieprawdy” wyszedł z aresztu

14 grudnia 2018

Błoger i komentator oskarżony o rozprowadzanie fałszywych wiadomości i tworzenie organizacji terrorystycznej został zwolniony z aresztu. Z Egiptu rzadko napływają w ostatnim czasie tego rodzaju dobre wiadomości.

Wa'il Abbas brał udział w rewolucji w Egipcie w 2011 r., po której obalono dyktaturę Husniego Mubaraka. W kolejnych latach krytycznie przyglądał się działaniom nowych władz. Dokumentował przypadki brutalności policji, korupcji i nadużyć. Pozostał aktywny po zamachu stanu przeprowadzonym przez gen. Abd al-Fattaha as-Sisiego, który do dziś jest prezydentem Egiptu. W maju tego roku został aresztowany razem z kilkoma innymi obrońcami praw człowieka, dziennikarzami i aktywistami. Zarzucono im przynależność do „nielegalnej grupy terrorystycznej” (związki ze zdelegalizowaną organizacją Braci Muzułmanów) i szerzenie fałszywych wiadomości. To ostatnie to typowy zarzut stawiany przez prokuratorów pod rządami as-Sisiego.

1 grudnia sąd w Gizie orzekł jednak o wypuszczeniu trzech aktywistów: Abbasa, doktoranta Walida asz-Szubakiego oraz filmowca Mumina Hasana. Nie wiadomo jednak, czy dwaj ostatni faktycznie opuścili owiane złą sławą więzienie Tora w Kairze. O tym, że Wa'il Abbas naprawdę jest na wolności, jako pierwsza poinformowała w mediach społecznościowych jego siostra. Następnie informację podali dalej inni niezależni dziennikarze.

Walid asz-Szubaki został aresztowany po tym, gdy przeprowadził i opublikował wywiad z Muhammadem Farahatem, profesorem prawa z Uniwersytetu Zagazig. Rozmowa dotyczyła egipskiego sądownictwa i niszczących je problemów – została

zakwalifikowana jako „fałszywa wiadomość”. Po aresztowaniu Mumina Hasana egipska policja nie postarała się nawet o bardziej szczegółowe uzasadnienie.

Abbasa nadal czeka proces karny, ponadto mężczyzna musi dwa razy w tygodniu meldować się na policji. Jednak obrońcy praw człowieka i tak przyjęli wiadomość z Kairu z radością. Są bowiem aktywiści i dziennikarze, którzy w więzieniach pod rządami as-Sisiego zostali skazani na nieproporcjonalnie ciężkie kary lub w ogóle zniknęli bez śladu. Nic nie wiadomo np. o losach aresztowanego we wrześniu tego roku Izzata Ghunajma, prawnika i obrońcy praw człowieka, zaś Mahmud Abu Zajd, słynny fotograf i autor zdjęć z egipskich demonstracji, został za ich wykonywanie i publikowanie skazany na pięć lat więzienia.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu